



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

Warszawa, ul. Mokotowska Nr 43

A

wydanie

Nr 247 z dn. 16-10-1973

kultura

kultura

Tydzień muzyczny

665

Don Pasquale w Operze Kameralnej

W ROKU 1829, po skomponowaniu „Wilhelma Tella” nie koronowany król włoskiej opery Gioacchino Rossini zaskoczył wszystkich wielbicieli swojego talentu oświadczeniem, iż syt sławy i triumfów, ustępuje swojego operowego tronu najbardziej uzdolnionemu z licznej grupy włoskich kompozytorów Gaetano Donizettiemu. Rossini nie żartował, „Wilhelm Tell” był ostatnią jego operą a Donizetti istotnie przejął po nim berło wielkości. W ciągu 51 lat swojego życia (1797—1848) Donizetti skomponował imponującą liczbę 70 dzieł operowych, z których kilka do dziś nie schodzi z afiszów największych teatrów muzycznych świata. Donizetti uchodzi za arcy mistrza bel canto — pięknego śpiewu, jego inwencja melodyczna niewiele odpowiedników ma w historii światowej muzyki, jego opery wyróżniają się lekkością, zwinnością, melodyjnością, humorem.

Tak jak jego wielki poprzednik Donizetti komponuje nadzwyczaj szybko. Jego słynny „Don Pasquale” powstał w jedenaście dni! Opera ta, której paryska premiera zakończyła się oszałamiającym sukcesem, jest obok „Lucji z Lamermooru”, „Napoju miłosnego” i „Faworyty” najpopularniejszym i najczęściej wystawianym dziełem włoskiego kompozytora.

Kilka dni temu na deskach Warszawskiej Opery Kameralnej odbyła się premiera „Don Pasquale”. Sięgnięcie przez warszawskich kameralistów po to zachwycające dzieło okazało się pociągnięciem nadzwyczaj udanym. „Don Pasquale” dzięki swojej nieskomplikowanej, bezpretensjonalnej treści i małej obsadzie wykonawczej jest przecież sztuką jak ulał pasującą do repertuarowego profilu oraz do stylistyki jaką scena warszawska potrafiła sobie wypracować.

Przedstawienie nie miało słabych momentów, jednak jego najmocniejszym walorem było świetne przygotowanie strony muzycznej.

nej. Doskonale brzmiała prowadzona przez Jerzego Michalaka orkiestra.

Bardzo udany okazał się warszawski debiut młodej sopranistki Lucji Kackiej, która wykonała partię Noriny. Śpiewaczka zaimponowała czystością i pewnością intonacji, podobało się także jej skromne, nie przeszarżowane, dyskretne aktorstwo. Kapitałnym aktorem okazał się nowy nabytek Opery Kameralnej Edward Kmiciewicz, który dysponuje prawdziwą vis comica. Zramolały Don Pasquale budził w jego interpretacji liczne wybuchy śmiechu na widowni. Ze śpiewem Edward Kmiciewicz również radził sobie zupełnie nieźle. Dobrze w roli dr. Malatesta wypadł, zarówno pod względem wokalnym jak i aktorskim Feliks Galecki. Ernesta śpiewał nieco gorzej tego inia dysponowany Zdzisław Nikodem. Bardzo zabawnie w epizodycznej roli notariusza wypadł Lech Jackowski.

Znakomitym pomysłem reżysera Jitki Stokalskiej było wprowadzenie na scenę zamiast służby grupy pantomimicznej. Dzięki owemu niebanalnemu pomysłowi spektakl zyskał na różnorodności i tempie. Kilka innych zabawnych reżyserskich innowacji dopełniło obrazu widowiska.

Andrzej Sadowski zaprojektował scenografię bardzo funkcjonalną, lekką, pełną wdzięku i klarownej umowności.

Realizację „Don Pasquale” Warszawska Opera Kameralna zaliczyć może do swoich osiągnięć artystycznych. Spektakl ten cieszyć się powinien dużym powodzeniem u publiczności.

KRZYSZTOF LISICKI